

Kopia listu Króla Imści do Królowej Ieymści piśanego z Namiotow W.
zyrowskich w Obozie pod Wiedniem die 13. Septembris Anno 1633.

BOG y Pan nasz na wieki Błogosławiony, dał zwycięstwo y sławę Narodowi Naszemu, oiakeiy wieki pierwsze nigdy niesłychały. Działa wszytkie, Oboz, dostatki nicofzacowane dostały się w ręce nasze. Nieprzyiaciel zaslawszy trupem pola y Oboz; w konfazyey uciekł. Wielbłądy, Muły, Owce, Woły, które tu miał po bokach, dopiero dziś woyleka Nasze brać poczynają, przy których Turkow trzodami przed sobą pędzą. Taka to się rzecz niepodobna stała, że dziś już między po polstwem tu w Mieście y w Obozie u Nas była trwoga, rozumieć, y niemogąc sobie inaczej perswadować, tylko że Nieprzyiaciel nazad się wroci, Prochow samych y ammunicyey porzucił więcej nad Milion. Widziałem tey nocy przeszłej rzecz tę której zawżie widzieć pragnąłem: Kannalia nasza w kilku mieyscach zapaliła te prochy, które cieleśniny dzień reprezentowały, bez żadney ludzi szkody, z trzęsieniem się ziemi? Pokazały się na niebie, iako się obłoki rodzą. Ale to nieszcześnie; bo blisko miliona w nich uczynili szkody. Węzyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwie na jednym koniu, y w jednej sukni został. Jam został jego successorem; bo mi się po nim wszystkie dostały splendory; a to tym sposobem, że będąc w Obozie w samym przedzie y tuż za Węzyrem postępując, przedał się ieden Pokoioy jego, y pokazał Namioty jego tak obfzerne, iako Warszawa zbo Lwow w Murach swoich. Mam wszystkie znaki Węzyrskie które nad nim noszą. Choragiew Machometanka, którą mu dał Cesarz jego na wojnę, którą dziś zaraz posłałem Oycu S. do Rzymu przez Talentego Pocztą, Namioty, wozy wszystkie dostały mi się, y innych tysiąc Galanteryi bardzo kosztownych; lubo się ieszcze sta rzeczy nie widziało, tylko kilka Saydakow, rubinami, tzaframi sadzonych. Niemaż żadney komparacyey z Choćimską. Mam y konia Węzyrskiego ze wszystkim siedzeniem, y onego samego doieżdżano

ano, ale się przecie zachował, Kihiaiego, to jest pierwszego czło-
po nim zabito, y Bafzow nie mało. Złotych szabel pełno po woy-
u, y innych rynsztunkow wojennych, nos nam ostatek przeszkodziła.
to pewna, że uchodząc okrutnie się bronia. Lanczarow swoich obie-
li w Aprozach, których w nocy wyscinano, bo taka była hardość y
ycha tych ludzi: że kiedy się jedni bili z nami w polu; drudzy sztur-
nowali do miasta, iakoż mieli czym począć. I a ich rachuję procz Ta-
arow na trzykroć sto tysięcy, drudzy samych Namiotow rachują na
trykroć sto tysięcy, y biorą proporcya trzech do jednego Namiotu;
to by to wyniosło niesłychaną liczbę. I a jednak rachuję Namiotow
amicy na sto tysięcy. Dwie nocy y dzień rozbierali ich, kto chce y
z Miasta wyszli ludzie, ale wiem że y za tydzień nie rozbiorą ich.
Ludzi niewiarynych Austryakow wiele porzucili, o sobliwie Białychgłow,
ale wiele pozabjanych Białychgłow zwłazcza pełno wszędzie.
Wczora widziałem chłopczyka namilejszego we trzech lat, któremu
zdrayca gębę y głowę przeciął. Ale to trzeba, że Wecyr, wiałbył
w którymci Cesarzkiemu Pałacu strusia żywego dziwnie pięknego, tedy
y tego żeby się nam nie dostał, kazał ścinać. Co zaś za delicje miał
przy swoich Namiotach wypisać niepodobas: Łażnia miał, Ogrdek,
Fontany, kroliki, koty y papuga była, ale że latała, nie mogliśmy icy
uchwycić. Dżis byłem w Mieście, któreby było nad pięć dni niemogło
wytrzymać, oko ludzkie takich rzeczy nie widziało, co to tam miny
porobiły, z Belluardow podmurowanych okrutnie wielkich, y wysokich
porob y kłoty straszliwe; y tak ie poruinowały, że więcej wytrzymać
nie mogły. Pałac Cesarzki od kul zepsowany. Wojsko wszystko przy-
znało Pału Bogu y Nam te wygrana potrzebę. Kiedy już Nie-
przyjaciół poczał uchodzić y dał się przełamać, bo n nie się przyzłość
Wecyreim łamać; który wszystko wojsko na skrzydło moje prawe
prowadził, tak że już Corpus y lewe skrzydło nie miało co czynić
dla tego posiłki Niemieckie do mnie obracali. Przybiegli tedy,

Xiążęta

Xiążęta do mnie iako to Elektor Bawarski, Waldek y inni ściiskając
mnie za szyję y całując. Generałowie zaś za ręce, nogi; coż dopiero
Żołnierze, Oficyerowie, y wszystkie Regimenty, Kawalerye, y Infan-
teryę wołali Ach unser preßer Kuniß. słuchali mnie tak, że nigdy tak
nasł nie mogą, Był tu dziś rano Xiąże Lotaryński, Saski, bo mi się
wczora z nimi widzieć nieprzyszło, bo byli na samym końcu lewego
skrzydła; którym do Pana Marszałka Koronnego przydałem był kilka
Chorągwi Włoskich, Coż Kommandant Sztarembek ruteny, wszystko
to całowali obłapiali, swym *Saluatorem* zwali. Byłem we dwóch Ko-
ściółkach, tam lud pospolity ręce, nogi suknie zaś drudzy dotykali się,
w świąt głołem, niech tę rękę tak waleczną całujemy, chcieli wołać
wszystcy, ale ja prosił Oficyerów Niemieckich, co by dali pokoy, nie
wytrwa tu jednak jedna kupa, y zawołała *Vivat Rex*. Zjadłem obiad
u Komme danta, wyjechałem z Mławska do Obozu po nim; a pospolstwo
ręce wznosząc, prowadziło mnie aż do b. an. y Xiążęta zaś śmiały. Ce-
sar o sobie dać znać że jest o milę. Ale ja chciałem dekonąć Nieprzyja-
ciela; śpieszę się prędko, y widzieć mi się z Cesarzem nie przydzie.
Nie mało zgineło w tej potrzebie, osobiwie tych dwóch których o-
powiedział Dupon, to jest, P. Starosta H. l. ecki, y P. Podskarbi Nadwor-
ny: z wojsk Cudzoziemskich, Xiąże de Kroy zabity, Brat postrzelony
kilka innych znacznych zabitych. Padre de Aquino, który mnie się nie mógł
nacałować, powiada że widział Gołębicę białą nad wojskami Naszymi
latającą. My dziś za Nieprzyjacielem ruszamy się do Węgier, Elektoro-
wie odłapać niechcąc. To takie nad nami błogosławieństwo Boskie,
za co mu na wieki niech będzie cześć, sława, y chwala, Więc kiedy już
postrzegł Węzr że wytrzymać nie mógł, zawoławszy synów do siebie
płakał iako dziecko. potem rzekł do Hana: Ty, mnie ratuj, jeżeli możesz,
odpowiedział mu Han, my znamy Króla, nie damy mu r. dy, y
sami o sobie myśleć musimy, abyśmy się salwować mogli. Gorąca tu
mamy tak frogie, że prawie nie żyjemy tylko pićciem. Teraz dopie-

ro należono okrutną moc jeszcze wołów z prochami, ołowiem, I
niewiem czym więcej oni będą już strzela li. W ten moment dała Na
znać, że ostatnich kilkanaście Działek małych lekkich porzucił Nieprzyjaciół,
Już tedy wsiadamy na koń ku Węgierskiej stronie prosto za Nieprzyja-
cielem. Xiążęta Saski y Bawarski dali mi słowo y na kray świata iść ze-
mną. Tu musimy iść dwie mile wielkie pospieszem dla frogich smro-
dow, od Trupow, koni, bydła, wielbłądow. Do Krola I M. Francuskie-
go napisałem kilka słow; oznaymu'ac iako *Chrestianissimo*, o potrzebie
wygranej, y wybawieniu całego Chrześcijaństwa. Syn Nasz serca nieustra-
żonego, y fantazycy nad spodziewanie dobrej, na piadź mnie nigdzie
nie odstąpił; zdrow dobrze w takich satygach iakie większe być niemoga,
co moment grzeczniejszy, z Elektorem Bawarskim (ktory ustawicznie
do Nas przychodzi, y wczora gdym iadł u Kommendanta, dowiedzia-
wszy się o mnie przyjechał,) iako Brat z bratem, zdobyczy mu swoje
rozdać, Ostatni Xiąże *de Eysenak von Sexen*, ktorego tylko niedostawa-
ło, przybył tu do Nas. Podobne to Wojsko nasze owemu ktore Goffred
wyprowadził do ziemie świętey, Syn Nasz Alexander ma się z czego
cieszyć, bo iego Chorągiew Wezyra zlamala, y sławę naywiększą u
wszytkiego. otrzymała Wojska. *Monsieur le Conte* zdrow dobrze, nie od-
stąpił mnie na piadź, Elektorowi Bawarskiemu, ktory nigdy prawie o-
demnie niewynidzie, darowałem trzech koni moich, y Chorągiew Bą-
szy Egipckiego, y Dział część. Dam mu jeszcze iaki piękny Kleynor,
żeby posłał zdobyczy swoiey *Amadam Delphinie* Siostrze swoiey, a Sy-
nowcy Krola Francuskiego. Chorągwi Nieprzyjaciółskich naznosczo
gwałt y Buńczukow. Owo zgola zginał Nieprzyjaciół ze wszystkim, tylko
dłużami wciąż, Niech że się wszyscy cieszą, a Panu Bogu dziękują że Po-
mianstwu nie pozwolił Nas pytać, Gdzie wasz Bog?

Z *inszych zaś listow* constat, czego Regia modestia nie wspomina, iako Krol
M. przez 12 godzin z konia nie zsiadał; nie tylko hermanił Orbi Chri-
stanó; ale z podziwieniem wszystkich Xiążat y wojsk, *Zołnierzem był na*
niebezpieczniejszych miejscach: a potych pracach, piaszczysta ziemia Ma-
terac; a Nieko, Kofara, aż do Wschodu Słońca.